

KATOLIK

PISMO POSWIECONE LUDOWI KU CNOCIE, NAUCE, ZBOGACENIU.



Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo; czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papięży PIUSA K. LEONAXIII.)

Nr. 5.

Wychodzi we Wtorek i Piątek
Cena kwartalna 1 M. (70 cent.)

Bytom-Rozbark, 15. Stycznia 1886.

Za ogłoszenia płaci się 20 fen.
od miejsca wiersza drobnego.

Rok XIX.

Czeladnik a pisarz.

Obrazek z rzemieślniczego życia
przy końcu 16. wieku.

(Z czeskiego).

(Ciąg dalszy).

Długie milczenie, jak inaczej ani myśleć nie było można, przerwał w końcu majster sam. „Pisano prawdę,” napoczął powolnie i poważnie, „oto w piśmie św. stoi: „zgrzeszyli brat twój, idź a ukaraj go między tobą a nim samym, a jeżeli usłucha, uzyskałeś brata twego; jeżeli zaś nie usłucha, przyjm do siebie jednego albo dwóch, aby w dwóch albo trzech ustach stało każde słowo. I jeżeli nie usłucha, oznajmij Kościołowi; a skoro wtedy tego nie usłucha, niechaj będzie jako poganin i jawny grzesznik”. Za tekstem nastąpił natychmiast wykład. „Jurku!” powiedział majster dalej po małej przerwie. zawsze co prawda spokojnie, ale nie bez jakiejś ostrości. „Już raz przewiniłeś przeciw karności cechu, a ja cie z osobna napomniałem, sam na sam; dziś znów zawiniłeś, a to w sposób daleko cięższy; dla tego cie napominam przed świadkami; zdarzy się jeszcze na przyszłość cokolwiek, choćby najłżejszego, oznajmij to majstrom, starszym a całemu cechowi na walnem zgromadzeniu; a nie pomoże ani to, wtedy opuścisz nie tylko mój dom, ale nawet, gdyż nie jesteś tutejszy, także i nasze miasto, żebyś jak owca parszywa i innych nie zaraził”. Majster skończył, a był rad, że tego pozbył z karku, bo pomimo wszelkiej swój surowości ganić i karać nie lubił; a Wojciech także lżej odetchnął, że większego hałasu świadkiem być nie musiał, a dwóm znanym winowajcom również niemało się ulżyło. Ich dzisiejsze spóźnienie było pierwszym występkiem, którego się w warsztacie Hatasiewym dopuścili, a podług przygany Jurkowiej dziś uczynioną sędzieli więc słusznie, że w najgorszym razie oprócz tajnego ukarania niczego obawiać się nie potrzebują.

Tak wszyscy byli radzi wyjawszy jedyne Jurka. Ten, choć wprzód surowszej nagany oczekiwiał, teraz jednak, gdy majster skończył, z widoczną śmiałością zaczął — na co się w warsztacie Hatasiewym dotąd nikt nie odważył — tłumaczyć się i majstrowi się sprzeciwiać.

„Wszak ja te kilka godzin, dla których się tak majster gniewa nie przesiedziałem z złymi ludźmi,” odciał Jurek, jak na młodszego czeladnika przeciw majstrowi tak poważnemu trochę za ostro. „Było nas tam więcej — także i niektórzy z panów majstrów; dla takich poważnych osób wytrzymali wszyscy aż do końca, a ja sam nie mogłem wyjątku uczynić.

Majster Hataś słysząc na własne uszy, czego

przedtem nie usłyszał jeszcze nigdy — sprzeciwianie się czeladnika ukaranego, jak na to zasłużył, zdziwiło go nie mało. Zmierzył Jurka od stóp do głowy, jak się należało, a słowo jeszcze ostrzejsze już mu na języku siedziało, prędko się jednak upamiętał i zupełnie spokojnie odpowiedział: „Kto z nieporządnymi czeladnikami i z lekkomyślnymi majstrami po karczmach w nocy się włości, ten już nie wiele wart.”

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dzieje dzisiejsze Kościoła.

Jakie sputoszenie w naszej diecezji wrocławskiej narobiła walka kulturalna i jakie ciężkie klęski przez nią poniósł, widzimy z następujących cyfr, które podług wrocławskiej katolickiej gazety podajemy:

W roku 1871 przy początku tej nieszczęsnej walki — liczyła nasza diecezja wrocławska 1,660 000 dusz, księży zaś zatrudnionych w duszpasterstwie było 1139, w innych posadach jako nauczyciele, w kapitule i w zarządzie diecezji, emerytowanych było 123 — na księdza więc przypadało 1457 dusz.

Od tego czasu zaś nasza diecezja pomnożyła dotąd na 2,150 009 dusz, liczba duszpasterzy zaś wskutek walki kulturalnej zmniejszyła się na 868, więc o 271! Obecnie więc na jednego duszpasterza przypada 2480 dusz, więc o prawie 1000 więcej jak przed 15 laty. Ale jeszcze jest bardzo wielka różnica co do różnych okolic naszej diecezji. Na Dolnym Śląsku katolicy pomiędzy lutrami rozproszeni, parafie są bardzo małe, ale tak odległe od siebie, że nie podobna połączyć kilku w jedną. Zato na Górnym Śląsku, gdzie (nie liczywszy Raciborskie i Głupczyckie należące do olomunieckiej archidiecezji) 1300 000 katolików. Parafie są tak wielkie, że na jeznego księdza przypada 2170 dusz. Jakże więc tedy potrzeby religijne ludu katolickiego należycie mogą być zaspokojone?

Parafia bytomska n. p. liczy przeszło 32000 dusz, a ma obecnie 5 księży, z których jeszcze jeden jako wikaryusz powiatowy często i gdzie indziej urzędować musi. Biskupia parafia wraz z Rudzką i Zaborską ma dla 27000 katolików 5 księży, z który obecnie jeden służy przy wojsku; w Zabrze dla 17000 dusz jest 3 księży; w Wodzisławiu dla 6200 dusz przy kilku kościołach i rozległej parafii; w Mysłowicach dla 16000 dusz 3; w Królewskiej Hucie dla 35000 dusz 5; w Bogucicach dla 15000 dusz 2; w Nysie dla 20000 dusz 4; w Mikołowie dla 19000 dusz 3. Podobne stosunki są i w innych miejscach. Wszystkie te liczby jasno ukazują jaką ciężką pracę księży nasi mają około dusz, które ich pieczy są powierzone.

Kapelanów w całej diecezji wrocławskiej brakuje 239, łatwo sobie wyobrazić, trudy i mozoły starszych księży w obec takiego braku młodszych pracowników w winnicy Pańskiej. Ileż z naszych księży musi w niedzielę i święto odprawiać podwójne nabożeństwo! Władza kościelna nie może wszystkie miejsca obsadzić, gdyż księży więcej umiera, jak wynosi liczba nowoświęconych kapłanów, a liczba wiernych wciąż się powiększa, szczególnie u nas na Górnym Śląsku. Diecezja nasza wrocławska powinna mieć 1127

proboszczów i kapelanów, ma ich jednak w rzeczywistości obecnie tylko 868; 259 miejsc więc nie są obsadzone. W 271 parafiach nie mających stałego proboszcza są administratorzy lub kapelani, 30 zaś parafii jest zupełnie bez księży (wszystkie te są na Dolnym Śląsku.) Jak wiadomo, w niektórych parafiach naszej diecezji gospodarowali proboszczowie rządowi, narzuceni gminom przez rząd i patronów. Z tych dwaj, boronowski i rudnowski, się nawrócili, pięciu (na G. Śląsku w Koźlu i w Kluczowie) wyniosło się z ogromnymi pensjami, w Leśnicy trzyma się jeszcze pan Sterba, oddał jednak przynajmniej gminie kościół.

Dotychczas trzymają się trzech rządowi proboszczowie na G. Śląsku w Wielkich Strzelcach p. Mücke i w Kielcu p. Talaczyński. W Leśnicy urzęduje prawowity administrator, dla parafii kieleckiej urządzono kaplicę i umieszczono wikaryusza powiatowego w Zandowicach; w Wielkich Strzelcach odprawia się katolickie nabożeństwo w maluczkiej kaplicy św. Józefa, podczas gdy p. Mücke wciąż jeszcze trzyma farny kościół.

Najboleśniej doknieci są osieroceniem probostw katolicy na Dolnym Śląsku, rozproszeni pomiędzy protestantami, gdyż parafie tam przy małej liczbie katolików na kilka mil rozległe, a księżom dla tej odległości trudno przychodzi w osieroczonych parafiach odprawiać.

Dla duchowieństwa zaś praca ogromnie utrudniona. Teraźniejsi administratorzy, na mocy ostatniej ustawy kościelnej ustanowieni, mają stanowiska niepewne, i lada chwila z nich mogą być oddaleni. Wstęp do szkół księżom jest zabroniony, ich wpływ na naukę religii zmniejszony, przez nieuczenie języka polskiego na G. Śląsku praca w udzielaniu nauki katechizmu ogromnie utrudniona. Protestanci są inspektorami nad szkołami katolickimi. W taki sposób obrażają się uczucia nasze katolickie.

Taki to stan naszej diecezji po 13-letniej walce z Kościołem.

A cóż nam przyszłość przyniesie? Czy zdoła powetować poniesione straty? Do tego należy przedewszystkiem otwarcie zamkniętych zakładów dla wychowania duchowieństwa. Klerycy nasi wrocławscy muszą z znacznymi kosztami kształcić się w innych diecezjach (obecnie w Fryzjngii w Bawarii), i co rok największą trudnością gdziekolwiek ich umieścić.

Dawniej zakonnicy, OO. Jezuiti, i Franciszkanie pomagali naszym księżom w duszpasterstwie, teraz są na wygnaniu. I Panny Urszulańskie, które takie zasługi miały w nauczaniu dziewcząt, także jeszcze muszą przebywać daleko od kraju rodzinnego.

Jakie zaś jest położenie tych zakonnic, t. j. Sióstr Miłosiernych? Zależne są zupełnie od rządu, skoro chcą nową zakonnicę przyjąć, albo przesadzić siostrę z jednego klasztoru do drugiego, jeżeli chcą nowy klasztor założyć — zawsze potrzebują rządowego pozwolenia.

Lud katolicki się nie da obalamucić, domaga on się od rządu czynów, które mają być dowodem, że rzeczywiście chce przestać walki kulturalnej. Lud katolicki żąda zniesienia walki kościelnej, żąda przywrócenia wszystkich praw i wolności Kościoła.

Wiadomości z całego świata.

Posłowie parlamentu (reichstag) już się zjechali i znowu obradują, a najprzód mówili o kanale, który ma być wykopany przez cały Szlezwig w poprzek i ma łączyć morze niemieckie (północne), które jest naokoło Anglii, z morzem bałtyckiem (Ostsee). Gdyby ten kanał przekopano, to okręta z Anglii i z Hamburga nie jechałyby naokoło Danii, pomiędzy Danją a Szwecją, lecz przez Szlezwig, t. j. przez ziemie niemieckie. Rząd chce tego kanału i powiada, że on się opłaci, to się będzie brało zapłatę od okrętów przejeżdżających. Posłowie może się zgodzą na to, lecz im jednak chodzi o pieniądze, bo przekopanie kanału może będzie kosztowało jakie 20 milionów marek, a tu bieda w kraju coraz większa. Posłowie będą jeszcze nad tą sprawą radzili w osobnej komisji.

Rząd już też przedłożył posłom prawo o monopolu wódczanym. Według tego prawa sprzedaż wódki ma być całkiem w ręku rządu, który myśli na tem zarobić rocznie jakie 300 milionów marek. Palarnie (gorzelnie) jeszczeby były w ręku panów prywatnych, bo rząd nie ma jeszcze pieniędzy, aby wykupić takową, lecz rządby tylko kupował spirytus od panów, dobrzeby im zapłacił; rządby czyścił spirytus i sprzedawał po trzy marki liter, rządby stanowił szynkierzy, rządby powiedział jedną palarni, aby mniej, drugiej aby więcej wypalała, rządby dawał konsensa na palarnie nowe, rządby sprzedawał spirytus za granicę, rządby sprowadzał trunki ze zagranicy i t. d. Jednym słowem, cała sprawa wódek, likierów i trunków palonych wogóle, byłaby w ręku rządu. Palarnie byłyby na łasce rządu i urzędników, szynkierze byłiby urzędnikami, i możety brano do tego wystawionych podoficerów, cały handel trunkami w kraju i zagranicą byłby w ręku rządu. Do wielkiej liczby urzędników i ludzi od rządu zależnych jeszczeby przybyły krocie tysięcy innych, którzy dziś są niezależnymi obywatelami, od rządu nie więcej zależni, jak inni obywatele. Dla tego piszą gazety nierządowe, że monopol wódczany, t. j. przywilej rządowy, byłby szkodliwym dla obywateli, ponieważby powiększył władzę rządu, a niedobrze jest, jeżeli w jednym miejscu za wiele mocy, lepiej, że ta moc jest podzielona pomiędzy rząd a obywateli. Mówią, że gdyby rząd miał dochody z monopolu wódczanego, toby wcale nie potrzebował posłów i sejmu się pytać o pieniądze i o pozwolenie na wydatki. Cały handel trunkami wódczanymi nie tylko w kraju, ale i zagranicą byłby w ręku rządu. Z tych wszystkich powodów posłowie zapewne nie potwierdzą monopolu tego. (Podobno żydzi zbierają podpisy przeciw monopolowi n. p. w Zabrzu. Niech nikt nie podpisuje żadnego papieru, bo mógłby mieć szkodę. — Red.)

— Stronnictwo posłów postępców poruszyło jeszcze sprawę wygnańców polskich, gania tę sprawę.

— Posłowie socjaliści zrobili wniosek aby w lepszy sposób wybory się odbywały, mianowicie aby każdy wyborca dostał rządową kopertę listową, (kuwert) w którąby zamknął swoją kartkę.

— W Monachium szukano u wielu socjalistów pism i gazet, lecz nic nie znaleziono. Liczba gazet socjalistycznych bardzo się powiększyła od Nowego roku.

— „Germania“ skarży się na to, że prawie wszystkie sieroty wojskowych katolickich stawają się protestantami, i że je umieszczają w zakładach wychowawczych protestanckich. Gazeta ta żąda, aby oddawano takie sieroty do zakładów katolickich. Co „Germania“ pisze o pewnym chłopcu, który nie chciał zostać protestantem, tego nie powtórzymy w „Katoliku“, bo się obawiamy procesu.

Austria. Pieniądze austriackie bardzo padają, t. j. tracą na wartości. Za markę

niemiecką lub za rubla rosyjskiego trzeba więcej dać reńskich aniżeli dawniej. Mówią, że może będzie wojna pomiędzy Rosją a Austrią. Niemcy możeby więcej pomagały Moskalom aniżeli Austriakom, i mogłoby przyjść do tego, że Niemcy wzięłyby niemieckie prowincje, a Moskale Galicyę, a cesarzowi austriackiemu zostawionoby Węgry i Słowian południowych.

— W Czechach w sejmie znowu był spór pomiędzy Czechami a Niemcami, którzy zarzucili rządowi, iż zanadto popiera Czechów. To nie jest prawdą, bo rząd tylko daje równe prawa, i czeskiej i niemieckiej narodowości. Niemcy nie mogą zapomnieć tego, że dawniej uciskali Czechów i niemczyli ich, a teraz Czechy przestały się niemczyć, a nawet Czesi dawniej zniemczeni, dziś wrócili do swego języka ojczystego czeskiego i do swego narodu, do swej narodowości, w której ich Bóg stworzył.

We **Francyi** żadne stronnictwo nie jest kontente z nowych ministrów. Francuzi nie są dość rozumni i cnotliwi, aby mogła być u nich dobra rzeczpospolita, muszą mieć nad sobą albo króla albo cesarza. Dla tego brat cesarza Napoleona i jego synowie myślą ciągle o tem, aby się dostać na tron Francyi. Książę Napoleon wydał odezwę, w której powiada, że lud w całej Francyi powinien głosować: jaki chce mieć rząd i kogo chce za rządcę.

Anglia. W różny sposób chcą się Anglicy pogodzić z Irlandczykami, lecz Irlandczycy powiadają, że zgody być nie może, póki Anglicy Irlandczykom nie dadzą gruntu na własność, który im zabrali, i na którym zrobili Irlandczyków tylko najemnikami.

Bułgary i Serbowie rozpuszczają powoli swe wojska. Zdaje się więc, że się uciśzy tymczasem w owych stronach. Z Bułgaryi wynoszą się obywatele narodowości tureckiej do Azji, bo widzą, że tu się kończy panowanie tureckie, a w państwie chrześcijańskim mieszkac nie chcą.

Z bliższych stron.

Bytom. W Bogacicy zmarł 6 go b. m. ksiądz proboszcz Hawerda, niegdyś wikaryuszem powiatowym w Gliwicach i administratorem w Wodzisławiu, Zmarły był kapłanem powszechnie szanowanym i lubionym. Niech odpoczywa w pokoju!

Bytom. Z Berlina rozsyłają petycje przeciw ciu na wódkę; jak nam piszą, szczególnie żydzi karczmarze namawiają innych, aby ją podpisywali. Ostrzegamy wszystkich, żeby tego nie czynili, i żeby żydków nie słuchali, gdyż nasi posłowie w Berlinie już chyba lepiej wiedzieć będą, czy przyjąć te nowe prawo o gorzałce. Nie chodzi przecież o zysk albo stratę karczmarzy, tylko o dobro całego ludu.

— Od „Towarzystwa Czytelni Ludowych“ z Poznania otrzymał, jak nam donoszą, pan inspektor Strzemczak w Gogolinie kilka set pożytecznych polskich książek i założył bezpłatną czytelnię. Poleca się te książki Gogolanom i okolicy do jak największego użytku. Nie kosztuje nic.

Królewska Huta. Jakiś zawziętości i nienawiści są przeciw nam katolikom niektórzy protestanci, tego uczy następujący przykład: Przyszedł tutaj do jednego masarza pewien pudlerz protestant M., i zaczął bez wszelkiej przyczyny na naszego Ojca św. i na Najśw. Pannę Maryję, jak najszkodliwiej i ordynarnie nazwiskami wyzywać, tak że ten masarz był zmuszony owego bezwstydnego człowieka za drzwi wypchnąć. Tę rzecz zaraz do sądu oddano. Gdyby sobie jaki katolik choć tylko jednym słowem coś podobnego pozwolił, jaki krzyk i hałas innowiercy zarazby robili!

Bytków. Jeden z tutejszych mieszkańców zna więcej niż jedno rzemiosło, chciał się jeszcze nauczyć kominiarstwa, nalał sobie głiznę mądrości do głowy, przyszedł nie w dzień, jak to zwykłe kominiarze z rana chodzą, lecz w nocy o 11 tej godzinie, otworzył zawarcie komina i wlał do niego skrobał i sapał co niemiara. Gospodarze się ocknęli i namyślali się, kto może być w kominie. Gospodyni zauważyła, że to duch lub jakiś potwór wlał do komina. Gospodarz wyszedł i pyta, kto tam jest, a kominiarz mówi: już wiem, gdzie jestem, i po wschodach do góry do swjej izby i położył się. Rano żona go budzi do roboty i widzi, jak czarny, bo był nie do poznania; i pyta się: stworzenie,

gdzieś ty był, albo gdzieś co robił, żeś taki czarny? a on mówi: żono, ja jakimś dziwnym sposobem dostałem się gdzieś do komina, kto mnie z niego wyprowadził, to nie wiem. Gdy on był w kominie, a byłoby się w piecu paliło, i gdyby był powąchał swędę, byłby z pewnością myślał, że umarł i dostał się do piekła. Gdyby rząd jak najprędzej nałożył cło na gorzałkę, żeby przynajmniej ówiero litra markę kosztowało.

Kuncendorf. Na korespondencyą nr. 1. „Katolika“ z Paudorfu odpowiadam, że ów korespondent, gdy usłyszy, że kto trochę wzgardzony, to on chce zupełnie takiego człowieka w całym świecie wzgardzić, a nie uważa, że co tobie nie miło, tego innemu nie czyni. Rzecz ta ma się tak: Ów młody gospodarz, o którym mowa, zaraz po odebraniu gospodarstwa odbył wojnę francuską, przez co nie mało zaraz podupadł, gdyż w nieożecności gospodarza przy niedbałości czeladzi dużo się zniszczy, więc pierwszy krok do biedy, nie chcąc długu zaciągnąć, sprzedał kawałek gruntu. Za 4 lata Pan Bóg nawiedził go pożarem, i stracił wszystko, i aby na nowo wybudować, sprzedał drugi kawałek gruntu, a więc nie można twierdzić, że to przez gardło przepuszczonym zostało, bo takim przypadkom i nie częściej i szanowny korespondent podlega, i wszyscy ludzie. Że ów gospodarz został obwiniony o przejechanie chłopcu nogi na drodze, to prawda, lecz i temu nie winna wódka, bo to już niejednego furmana eglednego i zupełnie trzeźwego spotkało; bo weszł m roku pachulek od gospodarza C. w naszą wioskę choć zupełnie trzeźwym był, przejechał na śmierć chłopaka 4 lata mającego, za co także 4 miesiące więzienia otrzymał. A że żona owego gospodarza i dziatki teraz głód cierpią, także jest kłamstwem, bo on sam był świadkiem żniwnemu sprzętu i kartfli, gdzie 2 fury kartofli do domu przywiózł, a że resztę gospodarstwa sprzedał i komercyjnym jest, przyczyna tego jest ta, że został zawiślany w sąd, z którego jak wnioskować można wolny wyjdzie.

Łabędy pod Gliwicami. W dzień nowego roku mieliśmy w naszym kościele, od naszego czcigodnego duszpasterza przeczytaną lekcję z listu św. Pawła do Tytusa: Najmilsi, okazała się Łaska Boga, Zbawiciela naszego wszystkim ludziom nauczająca nas, abyśmy sprawiedliwie, trzeźwie i pobożnie żyli na tym świecie. Ale daremnie były te napominania, chociaż nam nasz kapłan te same słowa nie raz ale może z dziesięć razy powtórzył, ale cóż to pomogło, gdyż na drugi dzień obchodziliśmy jubileusz najjaśniejszego cesarza. W który to dzień nasz Związek wojskowy się też wieczorem dość licznie zebrał, i podobno poszli do sali pewnego oberzysty, do którego też podobno przybyli żony tych „vereinistów“ i parę dziewczuch, i dali się do hulania, a choć to było w czasie zakazanym. Ale możecie zapomnieli, jak to stoi w pięciu kościelnych przykazaniach, do tego nam jeszcze były w nowy rok na kazaniu przypomniane. Macie też jednego żyda w „Kriegervereinie“, ale on zapewne nie hulał, bo to było wsza-bes, a w Niedzielę toście go wzięli z sobą do naszego kościoła, może na to, aby się nieco pomodlił, a potem u niego ten ostatni ciężko zapracowany grosz zostawili. Ale bardzo źle jest, gdy to lud taki nieoświecony, a mamy tak bardzo dobrego i nas pouczającego duszpasterza, za co mu życzyć wszelkiego szczęścia i zdrowia, żeby jak najdłużej żył i pracował w naszej parafii pomiędzy nami.

Wieszowa. Żle szan. korespondent z Ostroga czyni, nazywając tam owych muzykantów „bandą“, choćby złodzieji jakich, cóż cię tak ta kościelna muzyka w oczy kole, czy to nie idzie z muzyką śpiewać w kościele? Cóż ozdobi lepiej śpiew jak muzyka; nawet muzyka i piękny śpiew potrafi najtwardsze serca poruszyć aż do łez. Albo mówisz, że tylko trąby w kościele trąbią, to też ani organ w kościele nie potrzeba, kiedy ludzie potrafią sami śpiewać, ale to jest wszystko na większą oześ i chwałę Bogu, a o takową powinniśmy się starać. Mówisz, zdalnych mężów obrać, a ciebie może za przewodniczącego, bo może masz tegie gardło, co byćcie mogli wszystkich i nawet organy przegłosować, co by was ludzie chwaliłi, że głośno śpiewacie, bo dużo takich śpiewaków u nas jest. A ja ci powiadam, że to nie jest dobry śpiew, kto na całe gardło śpiewa. Śpiew ma być łagodny i wolny, bo tegi śpiew nie pięknie wypadnie, mianowicie w kościele, bo się wcale z harmonijnym głosem organu nie zgadza. I u nas się takowych kilku młodzieńców zebrało, ażeby ozdobić śpiew kościolny, który co raz to bardziej gaśnie, ale biedacy, co oni musieli wy-cierpieć, bo zamiast tak dobrą rzecz wspierać, to jeszcze ani miejsca na tę chwilę ustąpić nie chcieli, aż dopiero ksiądz dziekan oznajmił, że im mają ustąpić na tę chwilę. I nie na tem koniec jeszcze, niektórzy mówią, że pieśni mają źle obsadzone, a oni mają podług chorału przez p. Fleisera ułożone, a czy to taki chłop lepiej wie jak ten, co je pierwszy ułożył? lub ten co je obsadził? U nas tylko może dwie pieśni mszalne znają, a o innych

to wcale ani nie gadaj. A któż temu winien, czy p. organista? my sobie sami winni, bo nie dbamy o śpiew, ani się nie chcemy dać nauczyć, bo pan organista nie może dzieci uczyć po polsku śpiewać, jak to dawniej bywało, ale my sami o to dbać powinniśmy. (Niech każda gmina pisze petycję do rządu, żeby w polskich gminach, jak dawniej wolno było uczyć śpiewów polskich. — Red.) A ci, którzy tak u nas mądrze prawią o tych muzykantach, to choć muzyki nie było, to oni jednak nie śpiewali, tylko siedzieli sobie, choćby posagi jakie. Proszę was kochani wiarusy, nie psujcie dobrej sprawy, ale ją popierajcie, ażeby śpiew co raz to lepiej kwitnął, bo wam powiadam, że nie ma w żadnym narodzie takich ślicznych i tak wzruszających pieśni, jak nasze polskie, dla tego my im nie dajmy zagnać, a czy nam biednym Polakom i górnikom się już nie godzi mieć, ani muzyki w kościele? Dla tego szanmy ten śpiew nasz kochany i dbamy o to, ażeby jak najlepiej wszędzie śpiewano, a na ostatku dbajmy, ażeby była miłość, jedność i zgoda między nami. a wtenczas będzie dobrze na świecie, a Pan Bóg nam pobłogosławi.

Lubecko. Z tej przyczyny, że „Katolik“, pismo nasze ukochane, ma to szczęście w nowym roku, że mu aż dwa procesa naraz wytoczono, zapisałiśmy na pierwszy kwartał dwa numery „Katolika“ więc, jak dotąd, (Brawo! takby wszędzie być powinno. — Red.) aby się nie ako przyczynić do tego, żeby nie było zagubione nasze piśmko, które nam aż dotąd tak wiele dobrych i zdrowych nauk przynosiło, i nadal przynosić pragnie. Bracia! wspierajmy „Katolika“ wspólnymi siłami, żeby nie upadł.

Przy końcu zeszłego roku 28-go Grudnia stało się u nas nieszczęście, w nocy o 11 tej godzinie wybuchł ogień u pewnego wycuźnika w stodole, którą miał przy izbie, biedakowi spaliło się wszystko co miał, zboże i bydło. A co najgorsza i on sam został zapomniony w izbie ze swoją żoną, nie mogąc się już ratować, zostali oboje zaduszeni od dymu, i tylko żonę z wielkiem usiłowaniem zdłano do życia przywrócić, jego samego już nie szło od śmierci uratować. Niech odpoczywa w pokój! — I jego sąsadowi spaliło się pomieszkание, odzież i zboże i wszystko co miał. Sprawcą tego nieszczęścia miał być jakiś Izraelita zagraniczny, który się w ten sam dzień po naszej wsi tulał i u tego wycuźnika na noc został, którego przyaresztowano jako sprawcę tego czynu.

Górkowice. Na korespondencję z nr. 98 odpowiadam tym, którzy pisali o górnikach, jak się nie przystojnie zachowali w święto św. Barbary, patronki górników. Jest to prawda, że nie pięknie w czasie adwentu i jeszcze w Piątek tańce wyprawiać, przez to się sami wystawiamy na pogardę innym, a tem więcej naszą ukochaną Redakcyę wystawiamy na kłopoty i różne utarczki. Mamy aż nad miarę różnych ciekawych rzeczy, e których można pisać do „Katolika“. Piszcie kochani wiarusy o gospodarstwie, o uprawie roli, o chodowaniu bydła, o zakładaniu Czytelni ludowych, o wychowaniu dzieci, o czytaniu dobrych pism katolickich. Teraz długie wieczory, czytajcie „Katolika“ i innych namawiajcie do czytania, piszcie jak się trzymać Związków katolickich, albowiem w teraźniejszych czasach są związki najpotrzebniejsze. Oto n. p. pewien król, który miał trzech synów, będąc podeszłym w latach, miał oddać państwo swoim dzieciom, przyzwał swych synów mówiąc: Przynieście mi wiązkę prętów, a gdy mu takowe przyniesiono, rzekł najstarszemu: weźmij je a złam; ale ten natężywszy swoje siły nie był w stanie tego dokazać. Tedy rzekł król do niego: wyciągnij tylko jeden pręt, a próbuj go złamać, i ten wyciągnawszy takowy, łatwo go pokruszył na kawałki. I rzekł król tak: oto m je dzieci, ja rozdzielię pomiędzy was moje państwo, jeżeli się będziecie trzymali w gromadzie. to jest jeżeli żyć będziecie w zgodzie, w miłości, pomagając jeden drugiemu, to przeciwko wam żaden nie dokáže, ale gdy jeden drugiego wspomagać nie będziecie ucieka na was nieprzyjaciele, majątność waszą rozbiórą, i będziecie podnózkami nieprzyjaciół waszych. Ale synowie wysłuchawszy ojca, nie dbali na przestrogi jego, i po jego śmierci wynosił się jeden nad drugi-go. Każdy z nich chciał być mocniejszym, i tak się ziszcza przepowiednia ojca, bo otoczyli ich zewsząd nieprzyjaciele, majątność ich pobrali, a oni się stali podnózkami nieprzyjaciół swoich. Otóż kochani bracia katolicy, i nas to czeka, jeżeli się zwiżkó trzymać nie będziemy, jeżeli książek dobrych i pism katolickich czytać nie będziemy. Otóż uciśkają Kościół nasz katolicki dzatki na ze niemczech, dla tego kochani bracia nasładowujmy pierwszych chrześcian, którzy w największej zgodzie i miłości żyli, nie oczerniając jeden drugiego.

Wróblin pod Głogówkiem. 28-go Grudnia przeszłego roku opuścił naszą parafię ku naszemu wielkiemu smutku ks. faraz Hauptstok. Ale ten smutek się w krótkim czasie obrócił w wielką radość, gdyśmy już od nowego roku czcigodnego ks. dziekana Wodaka z Wielkich Naczysławic do-tali za administratora. W naszym kościele, jako filijnym tylko każdą drugą Niedzielę jest nabożeństwo, wtedy też i ludzie z W. Naczysławic, gdzie teraz nie ma księdza, do nas na nabożeństwo chodzą. Gdy zaś u nas nie ma nabożeństwa, to w W. Naczysławicach takowe odprawia ks. Koszelek z Głogówka, tak też było w dzień św. Trzech Króli. Ponieważ do Naczysławic nie mamy tak daleko, jak do naszego parafialnego kościoła w Biedzychowicach, to też niektórzy z naszej wsi byli tam. Z tej przyczyny był w kościele nieco ciasno. Gdy ludzie po nabożeństwie wychodzili, krzyczała jedna kobieta: Idźcie sobie do waszego kościoła, może obawiając się, iż ją wszyscy ludzie nie słyszeli, owa słowa powtórzyła, a wówczas już nie pierwszy raz od Naczysławianów słyszeć musieli. Ależ, Naczysławianie, przecież wyście już też byli w naszym kościele, i jeszcze tu przydziecie, a czy was kto u nas wyganiał w kościół albo jużście u nas owe słowa słysze? A podo bałoby wam się to, gdyby wam kto mówił: „Idźcie sobie do waszego kościoła?“ O zaiste nie! Dla czego to wy taką nienawiść naprzeciw nas pokazujecie? Razu jednego też tam byłem na chórze. Przy schodzeniu to mi na wschodach dzieci szkolne drogę zastawiły, a śmiały się ze mnie. To widać, jak starzy robią, tak też robią i młodzi.

Nysa. (Niemiecka kultura). Szara Siostra Michaela, która w nocy z 6-go na 7-go b. m. na ulicy dworcowej pielegnowała pewną chorą panią, wracała około 4-tej z rana do domu, idąc ku ulicy Wrocławskiej. Uszedłszy może z sto kroków, z bramy zamykającej plac przed koszarami, wyskoczył jeden cywilista i żołnierz, którego Siostra trzymała za podoficera, rzucili się na tę Siostrę i zdarli jej kapelusze z głowy. Siostra wołając głośno o pomoc, broniła się jak tylko mogła. Jakiś bremzer kolejowy udający się do służby usłyszał

wołanie, zrzucił kożuch i wrócił się. Gdy owi zbrodniarze go widzieli, potargali Siostrę kapelusze, crepek i chustę, poranili ją tak, że jej krew ciekła z ust i z nosa, poczem ku miejscu uciekli. Ów bremzer odprowadził Siostrę aż do domu, nazwiska zaś powiedzieć nie chciał, mówiąc, że to nie potrzeba. Policja i władz wojakowa (ponieważ jeden z tych napastników był żołnierz) zarządził energiczne śledztwo, tem bardziej, że podobne wypadki w Nysie się już częściej zdarzyły.

Hirsberg. Rekruci tutejsi katolicy, po większej części Polacy, przysięgę musieli składać w protestanckim kościele!!

Rozmaitości.

Scena familijna.

(Zdarzenie prawdziwe).

„Zjadłeś trzy sta tysięcy,
„D... jeszcze i więcej,
„Ty złodzieju p...ty“,
Tak kłął ojciec zawzięty.
Na syna najstarszego,
Za co tam nie dobrego,
I dusi go i bije,
A syn krzyczy i wyje.
Na tak wielki krzyk jego,
Przebiegając coś złego,
Przybił go od dwóch bratów,
Obronie go od batów.
Lecz ojciec jeszcze silny,
A do bitwy chłop dzielny,
Jak swoich cił natężył
Tak wszystkich trzech zwyciężył.

Jak wzał wszystkich okładać,
Ile mógł kijem wlewać.
Ci na taki ból sraży,
Rozpierzchnięli się i w nogi.
Wywijają piętami,
Wnet równo z ramionami,
I zmykają ulicą,
On za nimi z kłonicą.
Wypędził ich z podwórza,
Aż na pole do zboża,
Ci nie przyszli do domu,
Aż na wieczór pokryjomu.

Chropaczów.

W.

Nadesłano.

Orzegowianom i okolicznym mieszkańcom przypominamy, aby u starego Fieka, agenta i dawniejszego śpiewaka abonowali gazety i go wspierali, bo on inwalidą jest ubogim, ma nieszczęście w rodzinie, i zasługuje na pomoc.

Pocztą Redakcyi.

Otrzymałmy list po niemiecku pisany od zarządu konsumu ze stępem pocztowym z Starego Bierunia, lecz nie napisano skąd odesłany, tylko żąda się ogłoszenia walnego ze zebrań. Zarząd podpisany: Grzesiera i Hrobok.

— Do Brynowa i Jastrzębia. Korespondencyi bez podpisu nie umieszczamy.

— Do Maciejowa. Kiedy ów człowiek się już poprawił, i nie gwałci święta, będzie lepiej już nie pisać o nim.

— R. w Bjt. O takich rzeczach prywatnych w „Katoliku“ nie można pisać.

— Nah. w Raciborsku. Już było za późno na zgromadzenie wyborcze, a teraz jeszcze o tem pisać psułoby tylko krew.

— Kachel i Fachel. Wtem byłaby obraza sołtysa, a „Katolik“ i tak już ma dosyć procesów.



Wczoraj wieczorem o 9 1/2 godzinie zasnął po długich ciężkich cierpieniach dziedzic naszej wioski

Pan Andrzej Stein,

Patron tutejszego kościoła i szkoły,
liczy lat 49.

Zmarły jest założycielem tutejszej spółki rolkowania, zacny jego charakter i niestrudzona praca około tutejszego rolnictwa zachowają mu na zawsze zaszczytną i niewygasłą pamięć.

Pstrzonna, 10. Stycznia 1886.

Zarząd gminny i kościelny

Beier

przełożony gminy i zarządu kościelnego.

Ogłoszenie.

Dla wyboru nowego członka do wyznaczonego i przewodniczącego wydziału tutejszego konsumu odbędzie się

Walne Zgromadzenie

17. Stycznia o godzinie 3. popołudniu w lokalu spółki.

Górne Goczałkowice, 1. Styczn. 1886

ZARZĄD

Łozef Kozik. Jerzy Mickler.
Jerzy Stefko.

Walne Zgromadzenie

członków konsumu na Gurkach odbędzie się 18. Stycznia 1886 o godzinie 3. popołudniu w lokalu konsumu w celu zastawienia bilansu i wypełnienia § 23. statutu, oraz wybór jednego członka do zarządu.

Gurki, 29. Grudnia 1885.

ZARZĄD

Stoletzki. Szczyrbowski.
Urbańczyk.

Wielki Jubileusz 1886.

Ojciec św. Papiż Leo XIII. wypisał na cześć chrześcijaństwa Jubileusz. Dla godnego obchodzenia tego Jubileuszu wyszła, tak jak w r. 1881, nowa

Książeczka Jubileuszowa
w kościelną aprobatę oatrzona i za kilka dni po 15 fen. egzemplarz do nabycia u mnie
Siemianowice, A. Wilk,
Laurahuta. księgarnia.

Magazyn mebli

trządziłem zupełnie i polecam różnego gatunku meble domowe, oraz

wielki skład

Trumien

po taniach cenach, prosząc o łaskawe względy.

Bytom.

Krakowska ul. 38. **M. Bienek.**

Skład obrazów religijnych i Harmoników zamierzam uprzątnąć, sprzedaję więc takowe niższej ceny kupna. — Obrazy, które dawniej 7 marek kosztowały, sprzedaję teraz za 2,50 do 3 mk., które 10 do 12 mk. kosztowały, po 5 do 6 mk. Proszę o łaskawe względy.

A. Wilk, księgarnia, Siemianowice i Laurahuta.

1 Marka

„ant palonej kawy czysto go smaku i silna
Kawa Jawa wyśmienita palona 1,20 M.
portowa 1,20 „
Cukier twardy ed czubka bez
pa. ieru ważony 32 fen
Faryna biała 30 fen
Cykorje wszelkiego gatunku
po cenach fabrycznych
Mydło jederne odważony funt 27 fen
zupełnie suche 30 fen.
Soda kryształowa najlepsza 8 fen
Petroleum amerykański 15 fen.
puleca

Heinrich Krist,

Król. Huta, naprzec. farnego kościoła

Wino owocowe

najczystsze, liter po 40 fen.
przy zakupie większej ilości
taniej poleca

H. Politzer,

w Rzdzieńiu w domu p. Tomeckiego.

Pomieszkание moje znajduje się obok długiej ulicy, Brau strasse Nr. 2 w domu p. Riedingera, dawn. stara drukarnia. Racibórz w Stycznia 1886.

Paweł Albers, adwokat.

DOM w Bytomiu przy sz. sz. przy dobrym trakcie, mam zamiar z winnej ręki sprzedać. Bl. sz. w domości udzieli **Walenty Kaczmarek** w Miechowicach przy Bytomiu G. Szl.

Ogłoszenie.

Długów która moja żona Zofia Lampka narobi nie płacę. Każdego roboty ją utrzymywał do sądu podam. Brzeziny przy Chropaczowie.

Jan Lampka, cimerhaier.

Obrazę wyrządzoną żonie poczteliona A. Nowak odwołuję i przepram publicznie **Bertha Mrzigod** wdowa, w Król. Huta

Zecera

zdatnego przyjmie zaraz
Drukarnia „Katolika.“

Donoszę szanownej Publiczności Bytomia żem się jako **Rzecznik** (Rechtsanwalt) tutaj osiedlił. Kancelarya moja jest na ulicy gliwickiej Nr. 32. (bulewar) na drugim piętrze w domu p. Hermana.

Reichmann, rzecznik.

Plac pod budynki

już z materiałem do sprzedania w Bytomiu Piekarstr. Podejmuje się wykonać budynek.

Daniel Osadnik,

szosa ku Mi. howi om.

Rady w wszelkich chorobach udziela **B. Kamm**, w Królewskiej Hucie, naprzeciw kościoła św. Jadwigi.

ŻYWOT
Pana Jezusa
zeszyt 12,
wyszedł i jest do nabycia w Eks-
pedycji „Katolika“ i u panów
Agentów.
Cena 50 fen

Dla wzrostu brody
jest jedynie najpewniejszym i najzretel-
niejszym środkiem Pawła Bosse'go
Oryginalny Mustaches-Balsam.
Za skuteczność w 4 do 6 tygodni się
„Dawniej“ gwarantuje. Dla skóry zupełnie niesko-
nliwa. Świadectwo się już nie ogłaszają. Wysyłka pod dyskrety-
nie także za zaliczką pocztową. Słoik po 2 m. 50 fen. — Na składzie
ma frater **Karol Pittel** w Król. Hucie Richterstr. 6.

Włoskie Losy pożyczkowe prawem dozwolone.
Co miesiąc jedno ciągnięcie — następne 20. Lutego.
Każdy los trafia. — Największy fr. 50,000 w późniejszych ciągnięciach
aż do dwóch milionów. Losy te premie biorą natychmiast udział w cią-
gnięciu przy nadeśłaniu miesięcznie 4 marek (także i w markach pocztowych
można przelać). Bliższych wiadomości i prospektu nabyć można na żądanie
Polecenia godne **składanie oszczędności** w nadzioru znacznym
Korzyści. Adres: **Alsis Bernhard**, Bank und Effectengeschäft
in Zürich (Schweiz.)

MACK'S
Doppel-Stärke
(Alleiniger Fabrikant H. Mack, Ulm a. D.)
— Bewährtestes u. vollständig
unschädliches Stärkemittel —
gewährt grösste Erleichterung
beim Plätten u. enthält alle er-
forderlichen Zusätze zur siche-
ren Herstellung von blendend
weisser, gleichmässiger steifer
und sogenannter Glanzwäsche.
Überall vorrätig
à 25 1/2 per Carton von 1/2 gr.

Karnawat! Maskarady!
Śliczne, eleganckie **Kostiumy** wszelkiego rodzaju nadzwyczaj
tanie, w dobrym efektywnym wykonaniu; ale nie do wypożyczenia.
Kotilionowe przedmioty.
Maski, borden, biżuterie, materje itd.
Karnawalowe obrazki dla dekoracji sal po 3 Mk.
Czapki blażeńskie. Dekoracje teatralne,
malowane na materje.
Obfite cenniki gratis i franko.
Bonner Fahnenfabrik (Hof-Fahnenfabrik) in Bonn
a. Rhein.

Zawiadomienie cierpiących na płuca,
gardło, suchoty i dychawicę,
że roślina: „Homeriana“ dla Niemców jedynie prawdziwa — bo nabycia jest
w jeneralnem składzie notaryalnie ustanowionem u podpisanego. Prospektu
o tej roślinie wysła darmo
Ernst Weidemann, Liebenburg am Harz.

Bracia Prankel w W.-Strzelcach.

Jedna tylko jest dobra słozkarnia z Wielk.-Strzelec
jedna tylko jest dobra młótkarnia z Wielk.-Strzelec
jedna tylko jest dobra wialnia z Wielk.-Strzelec
po najtańszych cenach pod gwarancją.
Inne fabryki rozsyłają podróznym, aby się swych maszy-
n pozbyć i każą sobie ludziom kontrakty podpisywać, którzy
muszą za drogie pieniądze maszyny zatrzymać. My nie wy-
ślamy podróznym, dla tego też możemy o wiele taniej sprze-
dawać. — Przystajemy także na częściową odpłatę.

Bracia Prankel w W.-Strzelcach.

Cukier, kawa taniej!
Codziennie świeżo paloną kawę Jawa funt 1 marka,
Czysto smakującą paloną kawę perłową funt 1,20 m.
Dobry twardy cukier przedniego wyrobu funt 32 fen.
w głowie 30 fen. Faryna 30 fen. Piękną kawę nie-
paloną funt począwszy od 75 fen. Jak również wszel-
kie inne towary korzenne poleca nadzwyczaj tanio.
Hermann Perl,
Bytom, 4. dom od dworca g. szl. kolei (Bahnhofstrasse) 12.

Ważne dla każdego.

Cierpiący na płuca, piersi i szyję
odzyska zdrowie przez sławną roślinę
leczącą doświadczoną przez lekarzy
Wielu wyleczono nawet w przypadkach
wątliwych, wskutek czego tysiące po-
dziękowań nadeszło. Paczka po 1 Mk
Dr. R. mershausen'a
Esencja na oczy,
sławną niezliczonymi skutkami, dla
utrzymania i wzmocnienia wzroku.
Flaszka 1 Marka.

Prawdziwe
francuskie wina czerwone,
ze sławnych zamków w prowincji
Medoc przez przypadkowo zakupno
po nadzwyczaj tanich cenach, butelka
w przecięciu 1 Mk.

Kit porcelanowy
sławni i doświadczeni przy połama-
niu mebli, szkła, alabastru, skóry, gi-
psu i t. d. butelka tylko 30 fen. Od-
przedawającym 50 procent rabat.

Robert Helmiss
Wrocław, Malergasse.

Balsam melisowy
doktora M. Lang, München,
(król. aw. przywilej.)
Od 90 lat doświadczony środek
domowy przeciwko cierpieniom
nerwowym i żołądkowym, choro-
bom nieciem i otwartym ranom —
Do nabycia w okrągłych, preso-
wanych, naszym znakiem i pie-
częcią oznaczonych szklankach po
70 fen. zamówienia pod adresem:
Dr. Lang'sche Erben,
München, Karlsplatz 7.

F. Stelzer
zegarmistrz
w Król. Hucie,
Kaiserstrasse Nr. 27, obok
kościła św. Jadwigi
W domu pana Nowaka
poleca swój dobrze zaopa-
trzony skład różnego ga-
tunku!
zegarów ściennych,
zegarków kieszonko-
wych regulatorów i t. d.
Reparatury zegarów, rzeczy złot-
ych i srebrnych wykonywają się ta-
nio i rzetelnie.

Za darmo wysłałam cierpiącym
na piersi i płuce
suchotnikom wskazówkę do wylecze-
nia nieomal bez kosztów, przeto już
sta wyleczonych zostało.
Sanitas, Stuttgart Gaisburgstr. 8

Każdy karczmarz, hotelista i wła-
ściciel browaru może się łatwo prze-
konać, że tylko Weidmanna aparaty do
piwa jedynie tylko jako praktyczne i
dobre się okazały. — Ktoby zamierzał
sprowadzić lub przemienić posiadający
już aparat, ten niechaj poprzednio za-
pisze sobie brożurkę: „Ein Wort
über Bierschaenk Apparate“
które darmo przyśle
C. F. Weidmann,
Breslau Dominikanerplatz Nr. 1.

Dla wygody cierpiących sporządzałem
Plaster gojący rany.
Ktoby się chciał przekonać o skut-
eczności jego, niech sprowadzi na próbę,
dołączając 25 fen, na portu w zna-
czkach pocztowych. Po doznaniu
skuteczności za 10 dni przesyłam za
poprzednim nadesłaniem 1 marki całą
porcję. Zamówienia przyjmuje się
pod adresem: Nr. 17. H. F. postla-
gernd Schulenburg p. Chronstau O.-S.

Zaproszenie do przedpłaty.
W połowie Stycz. 1886 wyjdzie dzieło
pod tytułem
Jak kochać Jezusa.
napisał św. Alfons Liguori
tłumaczył z włoskiego X. Dellert.
w 8-cie str. 320. (Błąd to najpiękniejsze
rozmyślenia jakie dotąd wydano.)
Cena w prenum. do 1. Lutego
1886 wynosi już z przesyłką franco:
tylko 1 markę
z oprawą 180 M. — Kto bierze 10
dostaje jeden oprawny w dodatku i 5
medali Sobieskiego. Należyłość trzeb.
nadesłać naprzód do
Księgarni Katolickiej
w Poznaniu.

Ucznia po polsku i niemiecku
mówiącego, katolika
przyjmie zaraz do mego handlu towa-
rów kolonialnych
C. A. Nadbył w Raciborzu.

Aukcja
odbędzie się w Sobotę 23. Stycznia b. r. przedpołudniem
o godzinie 10. w gospodarstwie zmarłego gburą Rafała
Kontny w Wilkowie pod Głogówkiem, na której się całko-
wity inwentarz martwy i żyjący sprzedawać będzie najwię-
cej dającemu za natychmiastową gotówkę Zaprasza się
niniejszem kupców.
Wilków, 17. Stycznia 1886.
Jan Sobotta, jako opiekun.

Kasselska loterya św. Marcina.
Ciągnięcie w 4 klasach. 1. ciągnięcie 26. Stycznia 1886.
1. głów. wygr. 1 szczerokończona statua 100000 Mk.
Germauni, wartości
2. głów. wygr. 1 srebrna statua 20000 Mk.
Herkulesa, wartości
3. głów. wygr. złoty ciężarek na 1000 Mk.
Ilisty, wartości
Dalej wygrane wartości 15000 Mk., 12000 Mk.,
10000 M., 8000 M., 6000 M., 4 razy 3000 M.
ogółem 10000 wygranych wartości 323000 M. każdy 10. los wygrywa.
Agentów się szuka i otrzymają wysoki rabat i prowizję
wygranych. — Losy 1. klasy po 2 1/2 Mk. Losy rezerwowe
pełne do wszystkich klas ważne po 10 M. 11 losów
pełnych 100 Mk.
Na porto i spis 30 fen. od losów klasowych, 50 fen. od
losów pełnych dołączyć.
General-Debit A. Fuhse, Mühlheim (Ruhr) u. Cassel.
Powyższych losów można nabyć i poleca
Jenera-Debit dla Śląska
pod adresem:

Oscar Bräuer & Co.
Berlin W., Friedrichstr. 198/99
(zwischoń Leipziger u. Krausenstr.)
Breslau, 87, Ohlauerstr. 87,
(Torden vis-à-vis der Apotheke.)

Maryocelskie
krople żołądkowe,
środek znakomicie działający na wszelkiego ro-
dzaju choroby żołądka.
Niezrównany przy braku apetytu, słabości żo-
łądka, cuchnącem oddechu, wzdęciach, kwaśnych
odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgaga-
ch, tworzeniu się piasku moczowego i kam-
kach w pęcherzu, przy zbytnej produkcji śle-
ziny, żółtaczce, obmierzłości i wmitach. przy
pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach
żołądkowych, twardych brzuchach lub zatwar-
dzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami, na-
pojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wą-
troby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 70 fenigów.
Sklady we wszystkich znaczniejszych aptekach. Główny skład u aptekarza
Carl Brady

w **Kremersu (Kremsier)** na **Morawie w Austrii.**
Prawdziwe do nabycia w Bytomiu u aptekarza Schweitzer,
w Szarleju w aptece, w Zabędach u aptekarza Jul. Hahn, w Święto-
chłowicach apteka Humbolda, w Tarnowskich Górach apteka Aeskulap,
w Bytomiu w aptece pod Aniołem (Engel Apotheke.)

Radcy med. dr. Küchenmeister'a
powszechnie znany i doświadczony
środek przeciw
Taslemcowi
wysła za nadesłaniem Mk. 3,25 lub
zaliczką pocztową należytości jedynie
prawdny
Salomonis-Apotheke, Dresden.

Pewne Wyleczenie wszelkich
gruczoł przy najskuteczniejszej ropieniu
i guzie kości, ustawicznemu cieczeniu
skropu, starych ran i liszaj. Wido-
czna skuteczność natychmiast, bezpla-
tnie za 20 fen. franko.
A. Schormann,
Schöttmar (Lippe.)

F. Matfeldt
Berlin
Platz vor dem Neuen Thor 1 a
wysła pasażerów
z **Bremy do**
AMERYKI
pospiesznym parowcem
Norddeutschen Lloyd.
Podróż trwa 9 dni.

Domek drewniany, z 60 mor-
gami ogrodu w Racho-
wicach. mam zamiar z wolnej ręki
sprzedać, mający chęć kupić niechaj
się zgłosi do mnie. Teofil Filus,
w Król. Hucie Pudlerstrasse u Wagnera

Posiadłość meją w Tar-
nowskich Gó-
rach mam zamiar z wolnej ręki pod-
korzystnymi warunkami sprzedać.
Franc. Pinkowski,
księgarz w Król. Hucie, naprzeciw
katolickiego kościoła.

Buchhalter
zdający do handlu i fabryki, bardzo
poczojwy szuka miejsca. Bardzo go
się poleca.
Redakcja „Katolika.“

Obrazy
katolickie olejodrukowe w bo-
gaty ramach z rycinami złot-
nymi i koloru orzechowego po-
leca po znacznie niższych
cenach, niezamownym także
na odpłatę. Przysięgam rze-
telną usługę. Proszę o łaska-
we wsparcie mojego przed-
sięwzięcia.

Jan Pastuszek,
Bytom, Tarnowska ulica 8.

Cechunki budynkowe, ra-
chunki budynkowe, opinie, ta-
kasy dla prowincjonalnego stowarzysze-
nia ogniowego we Wrocławiu, dla
Magdeburgskiego, Lipskiego, Agwiz-
grabskiego i t. d. stowarzyszenia za-
bezpieczenia ogniowego, wykonywa-
ręcznie i tanio oraz wykonywa wszel-
kiego rodzaju budynki.

Fr. Schulz,
akad. budowniczy,
w Król. Hucie Schützenstr. 31,
w Bytomiu, w domu matki mej Braust. 7.

2 wielkie loteryo pieniężne
Marlenburgska:
Główna wygrana 9000 i 3000 Mk.
Kolońska:
Główna wygrana 75000 i 3000 Mk.
Losy po 3,50 Mk. sprzedaje
B. Schäfer,
agent loteryjny, w Bytomiu Langestr. 9.
II piętro.

Wielka wyprzedaż!
Z pozostałego jeszcze składu
towarów locekowych i chust
od 15. t. m. i dni następne.
W. S. Hiffer,
w Zaborzu, wieś.